

Bałkański dziennik rosyjskiego dziennikarza – 37

14 listopada 2013

Sekretarz stanu USA Warren Christopher kilka razy spotykał się w Dayton z trzema liderami byłej Jugosławii, ale strony w żaden sposób nie mogły porozumieć się odnośnie szczegółów podpisania układu pokojowego w zakresie Bośni i Hercegowiny. Proces negocjacyjny w bazie lotniczej Wright-Patterson posuwał się powoli i w bólach. W ciągu kilku dni rozwiązano tylko jeden, choć bardzo ważny problem, mianowicie Federacji Bośni i Hercegowiny, tj. muzułmańsko-chorwackiej federacji. Mostar, stolica i siedziba wszystkich instytucji państwowych nowego związku, miał stać się swego rodzaju przykładem dla pozostałych przekształceń powstałych po rozpadzie Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii.

Do niedawna rzeka Neretwa rozdzielała Mostar na dwie trudno ze sobą współpracujące części: chorwacką i muzułmańską. Na lewym brzegu była chorwacka policja i chorwacka waluta, a na prawym – źle wyposażona policja muzułmańska i niemieckie marki, czyli nieoficjalna narodowa waluta Bośni i Hercegowiny, gdzie kuny i dolary z jakiegoś powodu nie przyjęły się. Teraz w Mostarze miał zacząć działać jeden system zarządzania państwem, wspólna policja i finanse. Za jednostkę monetarną tymczasowo zgodzono się przyjąć lubianą w tym regionie niemiecką markę.

Stronie bośniackiej stale udawało się wytargować dla siebie polityczne i gospodarcze korzyści. Nieoczekiwanie dla Amerykanów do dymisji podał się minister spraw zagranicznych Bośni i Hercegowiny Muhamed Sacirbej. Oświadczył, że ustępuje swoje miejsce politykowi chorwackiego pochodzenia. Ten krok młodego ministra pokazał, że zgody w kierownictwie bośniackim nigdy nie było. W Dayton w tych dniach rozstrzygała się nie tylko przyszłość samej Bośni i Hercegowiny, ale i to, kto jakie miejsce zajmie przy nowym podziale ról w powojennych

czasach.

Za bezspornego lidera uważał siebie stary prezydent Alija Izetbegović, stojący u źródeł konfliktu. W tych dniach ludność mu wierzyła.

Innym znaczącym człowiekiem w sarajewskim kierownictwie był premier Haris Silajdžić. Jako teolog z wykształcenia cieszył się powodzeniem w świecie muzułmańskim. Przez niego płynęły do Sarajewa ogromne pieniądze z bogatych państw Bliskiego Wschodu i Zatoki Perskiej. Silajdžić zawsze opowiadał się za ostrym kursem politycznym. Właśnie on w swoim czasie wysunął hasło „Wycofajcie embargo na dostawę broni do Bośni, a wtedy sami wywalczymy sobie pokój”.

Muhamed Sacirbej wpisał się w sarajewski zespół dopiero latem 1995 roku. Zajął on miejsce zmarłego ministra spraw zagranicznych Ljubjankicia. Sacirbej (Sacirbegović w bośniackiej transkrypcji) wcześniej reprezentował interesy swojego państwa w ONZ. Były gracz zawodowego amerykańskiego futbolu, właściwie nie jeździł do Sarajewa, za to stale rozmawiał z liderami politycznymi na całym świecie.

Walka sarajewskich „pragmatyków” z przedstawicielami „ostrego kursu” w Dayton skręcała w ślepy zaułek. W zamian za status Sarajewa i muzułmańską enklawę Goražde Izetbegović zgodził się oddać część swojego terytorium bośniackim Serbom. Chodziło o rejon bośniackiej Posaviny. Jednak mieszkali tam głównie Chorwaci z nowej federacji Chorwacka Republika Herceg-Bośni. Parlament Federacji natychmiast wyraził swój protest z powodu takiej decyzji. W specjalnym posłaniu parlamentu Federacji do prezydenta Chorwacji Franjo Tudžmana bośniaccy Chorwaci poprosili go o obronę swoich terytorialnych interesów. Cieszący się wpływami i autorytetem Tudžman, którego wszyscy wówczas uważali za zwycięzcę w czteroletnim konflikcie w byłej Jugosławii, długo nie mógł udzielić odpowiedzi. Bardziej interesowała go wówczas Wschodnia Sławonia, gdzie mógłby znów rządzić. W tamtych listopadowych dniach 1995 roku Amerykanie

próbowali wszelkimi sposobami (negocjacjami i groźbami) przekonać wszystkich trzech uczestników rozmów o tym, że każdy z nich zyska więcej, niż straci. Bill Clinton przed nowymi wyborami prezydenckimi miał jeden cel – zamrozić wojnę w Bośni i Hercegowinie oraz kryzys w byłej Jugosławii. Na ile głębokim okazało się to zamrożenie konfliktu dla Bałkanów, pokazały późniejsze wydarzenia w Kosowie. W tym czasie USA i Biały Dom miały nowy schemat upadku Serbii. „Kosowski scenariusz” już nabierał tempa i do jego rozpoczęcia należało zamknąć „kwestię bośniacką”. W każdym razie, chociażby na papierze.

Autor: Konstantin Kaczalin

Źródło: [Głos Rosji](#)